

GAZETA POLSKA

W BRAZYLII.

Wiara i Ojczyzna!

Kościół i Szkoła!

Adres dla listów zwyczajnych:

„Gazeta Polska“, Curitiba-Parana, Caixa postal B.

Nakładem T-wa Św. Stanisława.

Redakcja i administracja mieści się przy kościele polskim.

Redaktor: *Józef Pękala.*

Współpracownicy różni.

Ogłoszenia według umowy.

Numer pojedynczy kosztuje 200 rs.

Agent na Kurytybę i okolice: **Jan Faucz** rua America.

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes),
listów poleconych (registrados) i pieniężnych:

„GAZETA POLSKA“
— *rua Aquidaban 87* —
Curitiba — Paraná.

Przedpłata wynosi:

Rocznie 8 milrs.
Półrocznie 4 „
Dla Argentyny 7 pesów pap.
„ Ameryki Półn. i Kanady 3 dolary
„ Królestwa Polsk. i Rosyi 7 rubli
„ Austrii 16 koron
„ Państwa niemieckiego 14 marek.

Prenumeratę przyjmują P. P.:

Jan Faucz Kurytyba, rua America
Zygm. Majewski „ Batel
Józef Domański „ plac Tiradentes
Fr. Krasieński „ Portão
Stef. Witosławski „ Abanchos
Jan Puchalski „ São Matheus
Jan Szklener „ Prudentópolis
Mikołaj Zubacz „ Marechal-Mallet
Stanisław Frydrych „ Iraty
W. Ks. Teodor Drapiewski „ Cruz Machado
W. Ks. Piotr Hajda „ Ponta Grossa
W. Ks. Jakób Wróbel „ Agua Branca
Karol Weil „ Lapa — Marienthal
W. Ks. Dworaczek „ Col. Muricy
Bonifacy Witkowski „ Araucaria
Błażej Preisner „ Ivahy.

W Argentynie: W. Ks. Władysław Zakrzewski
Marsilla 1555 — Buenos Aires — Palermo.
W Ameryce Północnej: W. Ks. Hagspiel
Techny (Mis. Marya). — Illinois.

„Obowiązkiem jest katolików wszystkie ga-
zety katolickie usilnie popierać.“ (Słowa z
listu Ojca św. Leona XIII).

Bezpłatna pomoc!

POMAGAMY w wyszukaniu miejsca wszelkiej kategorii SŁUŻBIE I RO-
BOTNIKOM, tak w mieście jako i na prowincyi.
SŁUŻBODAWCÓW I PRACODAWCÓW prosimy zawiadomić nas o
zapotrzebowaniu służby lub robotników.

Udzielamy także *informacji i pomocy* naszym czytelnikom w
sprawach spornych, prawnych, lub innego rodzaju, czy to sami, czy przez
naszych adwokatów.

Chrystus-Bóg i Jego dzisiejsi wrogowie.

Dokonane realnie przed 19 wiekami
okrutne morderstwo na osobie Chrystusa
Pana przez zawieszenie Go na krzyżu,
nie powtórzy się po raz drugi w historii
świata, — ale powtarza się ciągle drugie
morderstwo, morderstwo moralne na Jego
mystycznym ciecie, a zwłaszcza w osta-
nich czasach. Dziś cała spółka żydowsko-
masońsko-socjalistyczna występuje prze-
ciw bóstwu i osobie Jezusa, szarpie Jego
ciało mistyczne, katuje za to, że jak nie-
gdyś żyjąc na świecie gosił prawdę i
wskazywał drogę do szczęśliwości wiecznej,
niedogadającą namietnościami ludzkim, —
tak i dziś głosi przez swoich wysłanników
Dawniejsi mordercy szli do walki z Jezu-
sem z kijami, powrozami, gwoźdźmi —
dzisiejsi siepacze idą z papierem w rękę
a wypisują na nim najohydniejsze kłam-
stwa, oszczerstwa i bluźnierstwa.

Redakcyje gazet i pism żydowsko-so-
cialistycznych i masońskich, to są te ku

źnie, w których kuje się broń przeciw
Chrystusowi, to są te lochy podziemne,
w których wyrabia się przeróżne bomby
i dynamity, by je następnie rzucić pod
gmach chrześcijaństwa.

Pomocnikami zaś w tych kuźniach i
terminatorami, według złości swej, są abo-
nenci, którzy te plugawe pisma popierają.

Ci niech wiedzą, ci abonentci, że kuja
broń na Chrystusa, na Boga, od którego
wszystko pochodzi, co nas cłacza, co
posiadamy, i który dla miłości naszej, po-
niósł śmierć okrutną, wyciągnął rękę na
krzyżu, chcąc niemi objąć cały świat i
napełnić go miłością swoją. Rozpięty na
krzyżu Chrystus-Bóg, zda się mówić do
nas:

»Cóż jest czegobym dla ciebie nie uczyni-
ł? — A ty? — Ty łączysz się z moimi
wrogami.«

Redakcyje bezbożnych pism i pomo-
cnicy tychże prowadzą dalej rozpoczętą

przed wiekami przez żydów walkę, by
Chrystusa z bóstwa ogołocić.

A jak w dawniejszych czasach poma-
gali w tem żydom starzy heretycy jak:
Ebonici, Ceryntyjanie, Aryanie, Nestoryanie,
późniejsi Socynianie — tak w dzisiejszych
dają materyał tym piśmidlom, walczącym
przeciw bóstwu Jezusa, pisma francuskie-
go Renana, niemieckiego Strausa, polskie, o
Niemojewskiego.

Uznają oni, że Jezus z Nazaretu, to
najdoskonalszy wzór człowieka; tego Je-
zusa można, a nawet trzeba kochać, na-
śladować, ale upaść przed Nim na kolana,
uznać pełnię bóstwa Boga Człowieka, to
im wydaje się bałwochwalstwem. A dla-
czego? — Oto dlatego, że posłannictwa,
nauki Jego nie zrozumieli. Im podoba się
wszystko, co sprzyja naturze ludzkiej.
Wnieść się duchem wyżej, nie umieją i
nie chcą. Wolą raczej żyć jak zwierzątka
z myślą: zdechnę i zgniję — i nic!.. Ale
gdyby to tak było i o tem z przekona-
niem mówili, to napewnoby nie walczyli
przeciw Chrystusowi, przeciw temu co On
o życiu przyszłym opowiadał, nie dręczy-
łoby ich to przepowiedziane piekło, gdyby
go nie było, nie przerażałoby się niem.
Bo cóż mnie obchodzi rzecz, która nie
istnieje, czyż z wiatrakami mam walczyć?
Ej, oni wiedzą, że to nie wiatraki i dla-
tego też z taką zaciekłością walczą, chcą
zagłuszyć w sobie wyrzuty sumienia, a
o ile więcej takich wokoło siebie nagro-
madzą, trochę się im lżej zdaje. A więc
walka przeciw bóstwu Jezusa, przeciw tym
co to bóstwo głoszą, jest właśnie potwier-
dzeniem tegoż bóstwa.

Bo gdyby Chrystus nie był Bogiem,
nie walczyliby przeciw niemu; nie baliby
się sprawiedliwej ręki Jego, gdyż jako

Matka królów.

(CZASY JAGIELŁOWE)

przez
J. I. KRASZEWSKIEGO.

Ciąg dalszy.

Trzydziestokilkuletnie panowanie w Polsce
oswoiło go już z położeniem, z granicami
władzy i ludźmi, co go otaczali... Wiedział
Jagiełło, że sam jeden nie przemoże szlachty
i panów, którzy swoich praw pilno strzegli,
starając się o rozszerzenie ich, a niedopuszcza-
jąc żadnego zamachu na ich ścieśnienie. Wy-
rzeki się dawno myśli o tem, i płynął z prą-
dem, któremu oprzeć się nie mógł.
Niekiedy udawało mu się kupić sobie stron-
ników, zwicha popierających go, ale i ci, jak
biskup Jastrzębiec, głośno przeciw pp. senato-
rom i radzie nie śmieli wystąpić. Z tem bier-
nem stanowiskiem swem, na którym część od-
bierał, łaski mógł świadczyć i łowami się za-
bawiać pogodził się w końcu, szukając w Ma-
zowszu, u Witolda w Litwie, na Rusi swobody,
której nie miał w samej Polsce.

Zarazem też spadało z ramion jego wielkie
brzemie odpowiedzialności za losy państwa,
któremi inni się za niego opiekowali.

Zygmunt, król rzymski, Witold, oba sa-
moistniejsi, ile razy wprost Jagiełłę zyskać
sobie chcieli, spodziewając się, iż on pokieruje
sprawami Polski po ich myśli, robili się za
każdym razem o to, że król wobec Zbyszka i
panów krakowskich, w końcu się bezsilnym
wydawał i odsyłał do nich...

W tym roku Władysław musiał, może
przeciwko woli swej, zrzec się przyniesionej
mu i ofiarowanej ceskiej korony, z którą ra-
zem trzeba było kacerstwo poślubić i narazić
się Rzymowi.

W Jednej tylko sprawie krzyżackiego za-
konu Jagiełło zachował sobie własną wolę i

żywo się nią zajmował, ale tu był w zgodzie
z doradcami swymi, którzy równie jak on, na
zupełne złamanie potęgi krzyżackiej nastawali.

Po rozmowie o Sonce, której już król nie
przedłużał, zwróciła się ona na sprawę z za-
konem i dwuznacznie stosunki Witolda z nim.
— Miłościwy panie — odezwał się ze swą
otwartością niekiedy szorstką i bezwzględna
Oleśnicki. — Przypuściwszy, że przeciw wszyst-
kim nam zechcesz siostrzenicę Witoldową po-
ślubić, nie poślubisz z nią mimo swej woli
i wiedzy Witoldowych myśli i zamiarów? Tak
bliska krewna, z jego ręki ci dana, przyniesie
z sobą wpływ jego, złamie najmocniejsze po-
stanowienie!

Przez krótką chwilę nie odpowiadał Jagie-
łło, głowę trzymając zwieszoną... Podniósł ją
potem z wolna i potrząsnął nią.

— Myślicie, — rzekł — że ja dlatego, iż
was słucham, tak samo i żony i Witolda stu-
chać muszę i że tylko do posłuszeństwa
stworzony... Znać więc mnie, a nie pozna-
liście jakim jestem. Słucham was, bo mi całe
życie spierać się i walczyć ciężko było i wiem,
że siła złego na jednego, nie przemożę. Po cóż
daremnie możoł sobie zadawać. Ale baba nie
zapanuje nademną nigdy!

Zbyszek się uśmiechnął.

Na Krzyżkach więc znowu dokończono
rozmów i Oleśnicki wyszedł, nie wiedząc jakie
będzie postanowienie co do ożenienia.

Przez kilka dni król unikał o tem rozmo-
wy i wzmianki. Bawił się tymczasem przy-
szłym małżonką córką swojej Jadwigi... na-
rajonym jej ośmioletnim Brondeburczykiem,
ciesząc, że choć po kądzieli przyjdzie korona
na krew jego...

Oleśnicki codziennie widywał Jagiełłę, i o mał-
żeństwie nie słysząc, uspakajał się, bo sądził,
że król o niem zapomni i zleknie się nowych
związków. Tymczasem stary pan ważył w
myśli wszystkie niedogodności i niebezpie-
czeństwa, widział je, rachował, ale krewkość

przemęła. Księżniczka piękna była i młoda,
miała ostatnie w życiu pociechy się pozba-
wić? nie wolnoż mu było jeszcze się raz o
szczęście pokusić?

W tej niepewności gotów był na losy i na
traf zdać rozstrzygnięcie, gdy jednego dnia,
na łowy wyruszywszy do Niepołomic, on, co
się spotkania starych bab lękał, i przystępować
im do siebie nie dawał, w podwórzu zamecz-
ku Niepołomiczkiego wieczorem postrzegł cały
swoj dwór cisnący się do jakiejś staruszki,
która głośno wykrzykując i rękami poruszając,
zabawiała młodzież jakimś gadkami. Postać
się dowiedzieć, co to było! Hincza przyniósł
mu wiadomość, że stara wędrowną z Pokucia
baba Rusinka wszystkim wróżyła...

Pomimo zabobonnej trwogi uroku, nie mógł
wytrzymać król i babę kazał do izby przy-
prowadzić, nie mówiąc jej, że królem był, aby
i jemu przyszłość wypowiedziała!

Uczynił to tem uspokojony, iż Hincza za-
prysnął jako babę widział w kościele w kruch-
cie święconą wodą żegnającą się i modlącą
na klęczkach.

Stara przyprowadzona do izby prawie gwał-
tem, bo się obawiała, aby ją, jako czarownicę,
nie zamknięto, po długim wahaniu, z wosku
poczęła królowi wróżyć.

Zapowiadała mu, że się wkrótce ożeni, mieć
będzie żonę piękną i młodą, a z niej aż troje
potomstwa, z których dwóch panować będą
na ziemi, a jeden w niebie.

Król śmiał się z tego i ramionami poru-
szał, kazał babę nagrodzić, niewiele niby wa-
żył, co plotka, lecz mimowoli wróżba wzmoc-
niła postanowienie ożenienia.

Obawiając się oporu ze strony Zbyszka, —
Jagiełło potajemnie miejskiemu pisarzowi ka-
zał list do Witolda ułożyć po niemiecku, o
znajmując mu, że na Litwie będzie, wedle
zwyczaju, o Bożem Narodzeniu i nawiedzi go
w Trokach, gdzie o dzień ślubu z Sonką uło-
ży. Hincza z tem pismem miał się niepostrze-

żenie wykraść i zawieść go tak, aby się w
Krakowie między panami nie domyślano.

Do takich spraw gdzie trzeba było głowy
i grzbień nastawić, zwawy, obrotny i ochotny
Hincza nadawał się doskonale. Nie był tak
znaczną postacią we dworze, aby ubytek jego
postrzeżono i podejrzenie powięto; zjawiał się
i znikał, a król wierności jego ufał...

Puścił się więc Działosza znanymi drogami
znowu ku Wilnu, gdy w Krakowie jeszcze na-
radzano się nad tem, jakby króla od ożenienia
odwieść i wyrwać z rąk Witolda... Sonka bo-
wiem dla wszystkich wyobrażała tu jego ucho
i żelazną rękę...

IV.

Na trockim zamku oczekiwano króla. Była
to ulubiona siedziba Witoldowa, w której on
może się więcej czuł panem należnym, niż w
Wilnie. Nawykł był ją uważać za dziedzictwo
swe i ojcowiznę, za swe dzieło. Murował się
tu, ozdabiał oba zamki, obwarowywał je, prze-
nosząc cichy, spokojny w nich pobyt, nad
gwar Wileńskiego grodu, stolicy.

Ile razy znużonym się czuł, potrzebował
spoczynku, wytchnienia i swobodnego rozmy-
ślu, jechał do Trok. Mała przestrzeń dzielila
go od Wilna, a życie na Trockim zamku zu-
pełnie było odmienne. Rzadko i chyba takich
przyjmował tu gości, z którymi być chciał sam
na sam. Najczęściej albo z małym orszakiem
bez żony lub z nią i niewielu ludźmi zjeżdżał
tu w lasy dumać i układać przyszłe Litwy
losy.

Tym razem wygodnie mu to było zjechać
się z Jagiełłą, gdyż znając słabość jego, wie-
dział, że kilku dni bez łowów nie wytrwa, a
około Trok lasy pobliskie obficie jeszcze nie-
płoszonego zwierza dostarczały.

(Ciąg dalszy nastąpi).

człowiek zmarły, i według nich wrócony naturze, poza którą nie istnieje — nie by im zrobić nie mógł.

(C. d. n.)

Ks. K. D.

1912.

(Ciąg dalszy).

Równocześnie, według wniosku ministra angielskiego Grey'a, odbywała się w Londynie konferencja ambasadorów wielkich mocarstw trójpriemierza i trójpriemierza, wspólnie. Punkt może najciekawszy, owoc może najdonioślejszy wojny bałkańskiej — oto: niezawisłość Albanii, uchwalona na tej konferencji, za którym głównie Austria obstawiała. Takiego obrotu sprawy Związkowi się nie spodziewali; to też niezadowolenie Serbii a po części i Grecji jest wielkie.

Albanczyki uważają się, czy słusznie czy nie, to nam chwilowo obojętne — uważają się za potomków dawnych Pelazgów. W każdym razie, zamieszkują swe niebotyczne góry od przedhistorycznych czasów. Lud to wojowniczy, o wybitnie stanowczym charakterze, których wysokie pojęcie o obyczajności i moralnej godności, kieruje życiem i zachowaniem się. Obrona godności kobiety dochowanie danego słowa, zemsta krwi, wyobrażają na zewnątrz ich pojęcia — prawda, przyznać należy, że często w barbarzyński sposób — w każdym jednak razie, dowodzą poczucia honoru i jego obowiązku.

Zdolności samorządu dotychczas nie okazali — ma to obecnie nastąpić. Dobry w tym kierunku dają próbkę, oświadczając się za równoprawnością religijną, mając wśród siebie katolików-rzymskich i mułmanów, oraz miłość ojczystego języka i przywiązanie do niego.

Zwycięstwo teorii nacjonalistycznej — w dobrym słowa znaczeniu — może mieć i na inne sprawy w Europie, pod tym względem nie załatwione — bardzo doniosłe znaczenie.

Ambasadorom przypada również do osądzenia, sprawa przynależności wysp morza Egejskiego. Są one właściwie wyspami greckimi, to nie podlega zaprzeczeniu, jednakże sprawa pewności obrony Konstantynopola i przejazdu przez Dardanale wiozi tu w rachubę. Miejmy nadzieję, że panowie ci lepiej z zadania się wywiążą, jak ich koledzy z r. 1878 na kongresie berlińskim, gdzie wreszcie ułożono traktat, który w samym zarodku nie posiadał sił żywotnych.

Wojna bałkańska, postawiła Europę na samej krawędzi wielkiego niebezpieczeństwa, — co prawda i teraz jeszcze, nie o wiele o tej krawędzi się ona odda-

liła. Zawrót głowy jeszcze nie wykluczony, a przepaść otwarta. Gdyby w Austrii było przeważało zdanie, skorzystania ze sposobności wpadnięcia do Serbii dla poskromienia raz na zawsze tego niesfornego, burzliwego a tak nieszczerzego sąsiada — Rosya zapewne popełniłaby głupstwo, i wypowiedziała Austrii wojnę, sama na nią nie będąc przygotowana. Musielibyśmy czyn taki nazwać głupstwem, bo Rosya na Bałkanie interesów nie ma. Prawda, że pragnie Konstantynopola, pragnie go, dawno jeszcze przed pojawieniem się tak zw. »Testamentu Piotra Wielkiego«, ale pragnie go ze względów wiary, mianowicie posiadania świętego miasta prawosławie, podobnie jak katolicy pragną Rzymu. Później, pragnienie to czyste idealne, zamieniło się na materialne, t. j. uczucie potrzeby dostępu do morza Śródziemnego za pomocą morza Egejskiego Dardanellów. Wszak morze Czarne będzie miało znaczenie dopiero z przyłączeniem go do południowego, śródziemnego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ze świata politycznego

Zamordowanie króla greckiego, Grzegorza.

Grecja okryła się kirem żałoby. Dn. 18 bm. w mieście Saloniki, zamordowano króla Grzegorza. Król, nie przeświadczając nic złego, wyszedł na spacer do miasta z kilkoma adiutantami. Wtem nagle przyskoczyło z tyłu dwóch ludzi i dało do niego kilka strzałów rewolwerowych. Jedną z kul przeszła na wylot serce Upadającemu królowi pospieszyła na pomoc publiczność i zaniósła go do szpitala, gdzie skończył, nie rzekłszy po dokonaniu zamachu ani słowa.

Był on drugim synem króla duńskiego Chrystyana IX i nazywał się Wilhelm. Z pomocą Anglii wstąpił roku 1863 na tron grecki po Otonie I. którego naród detronizował. Jako król przybrał imię Grzegorza.

Ogólnie od narodu był bardzo lubiany, z powodu energicznego i dobrego prowadzenia spraw krajowych. Dla Grecji był on w pełnym znaczeniu wielkim królem. Liczył lat 68. Panował lat 50. Syn jego Konstanty ma obecnie 43 lata. Powołany na tron prawdopodobnie pójdzie śladami ojca.

Nowe chmury nad Europą.

BERLIN. „Vossische Zeitung“ przyniosła na czele numeru groźną wiadomość o nowym zastrzeżeniu się, i to bardzo groźnym, stosunków międzynarodowych. Wiadomość ta, pochodząca z Wiednia brzmi:

„Rosyjska partya wojenna, na której czele stoi wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, wpływała na Serbię, aby ta wysłała pod Skutari nowe posiłki dla Czarnogóry. Rząd serbski postąpił wezwania rosyjskiego i postanowił wysłać 30.000 żołnierzy z 112 armatami obłożniczymi i 24 mniejszymi działami pod Skutari. Rząd serbski obrał dla szybszej przesyłki tych wojsk drogę morską, a mianowicie

przez Saloniki, Durazzo i Alesio na teren albański, a stąd pod Skutari drogą lądową. 10.000 żołnierzy serbskich wsiadało już w Salonikach na greckie okręty handlowe i znajduje się w drodze do Durazzo, dalsze 20.000 żołnierzy odpłynie do Saloniki w najbliższych dniach. Zadaniem tych wojsk jest zajęcie Skutari i przez to wytworzyć nowe położenie, które zawiąże sprawę granic Albanii i zaostreży przeciwieństwa austriacko-rosyjskie».

Apel króla Mikołaja.

LONDYN. Półurzędowo donoszą, iż król Czarnogóry, Mikołaj, zamierza po raz ostatni zaapelować do cara rosyjskiego, aby Skutari oddane zostało Czarnogórze, a nie było przyłączone do Albanii.

Zatarg rumuńsko-bułgarski.

ETERSBURG. Według otrzymanych tu źródłowych wiadomości, Rumunia zastrzyła znowu swój zatarg z Bułgarią, tłumacząc, że opinia publiczna domaga się natychmiastowego zadośćuczynienia.

Petersburskie koła polityczne widzą w tem nową intrygę Austrii i Niemiec, które skłaniają Rumunię do powiększenia zamieszania.

Pogotowie bojowe Rumunii.

LONDYN. Były poseł rumuński Calargi, zamieszcza w „Timesie“ dłuższy artykuł uzasadniający słuszość żądań Rumunii i oświadcza, że Rumunia przygotowana jest na wszystko a w razie potrzeby może wyprowadzić na pole walki 400.000 żołnierzy.

Okrucieństwa Czarnogórców.

WIEDEN 22-go. Wiedeńskie gazety rozpisyują się bardzo o okrucieństwach, jakich dopuszczają się Czarnogórcy przy oblężeniu Skutari, skutek tego Austrija zażądała od Czarnogóry zaprzestania okrucieństw i satysfakcji za już dokonane.

Ultimatum.

WIEDEN 23-go. Dziś wystąpił rząd austriacki Czarnogórze „ultimatum“ z żądaniem, by Czarnogóra natychmiast odstąpiła od oblężenia Skutari, by wszyscy cudzoziemcy mogli opuścić miasto.

CETYNIA 25-go „Ultimatum“ Austrii zrobiło w Czarnogórze olbrzymie wrażenie. Czarnogórcy uważają to za złamanie neutralności.

WIEDEN 25-go. Wojska austriackie są już gotowe do akcji zbrojnej przeciw Czarnogórze. Austrija czeka tylko odpowiedzi na wystawione „ultimatum“.

Rosya ustępuje.

LONDYN 25-go. W londyńskich kołach politycznych są zdania, że Rosya ustąpi Austrii w żądaniach i obecne napięcie zniknie.

WOJNA BAŁKAŃSKA.

Adryanopol.

PARYŻ. „Matin“ ogłasza następujący telegram prywatny z Adryanopola: Od 3 lutego atakują Bułgarzy Adryanopol zacięcie, lecz bezskutecznie. Środków żywności w mieście jest dosyć. Szikri pasza, jego oficerowie i żołnierze bronią fortę jak bohaterzy.

Bombardowanie Adryanopola.

KONSTANTYNOPOL. Według ostatniej wiadomości nadeszłych z Adryanopola, ostatnia kanonada Bułgarii, zniszczyła wiele domów prywatnych. Część ludności obozowała na ulicach, co wobec panującego zimna wpływa niekorzystnie na stan zdrowotny ludności.

Transporty wojsk tureckich.

KONSTANTYNOPOL. Donoszą tutaj o wielkich transportach wojsk do nieznanej dotąd miejscowości. Transporty trwają już kilka dni, wieczorem znów opuścił wielki transport Galatę. Dowódca, 10 korpusu Ilurszid pasza, naczelnik sztabu generalnego Enver bej przybyli tutaj z Dardaneli i odbyli dłuższą naradę z wielkim wezyrem. Panuje ogólne przekonanie, że niebawem nastąpią ważne wydarzenia na teatrze wojny.

Przesilenie w Turcyi.

BERLIN. „Voss. Ztg.“ donosi z Paryża, iż w Turcyi zanoszą się na poważne przesilenie wewnętrzne. Wojska azjatyckie buntują się, grożą powrotem do domu, jeżeli wkrótce nie przyjdzie do bitwy rozstrzygającej.

Zwycięstwa Turków.

LONDYN 24-go. Na linii Czataldża przyszło do morderczej walki pomiędzy Turkami a Bułgarami. Turcy odnieśli zwycięstwo. Bułgarzy stracili wiele dobrych pozycji.

Koniec wojny.

WIEDEN. „Polit. Korresp.“ rozpisyując się o sprawie bałkańskiej, zaznacza, że koniec wojny jest bliski. Obie strony okazały skłonność do pokoju, wobec czego należy się spodziewać, że rokowania pokojowe zostaną niebawem podjęte.

Przesilenie we Francyi.

PARYŻ. Całe ministerium francuskie podało się do dymisji. Prezydent Poincaré przyjął dymisję. Wśród ludu z powodu tego panuje wielkie wzburzenie.

Prezydent jest nieugiętego charakteru i nie chce pozwolić sobą kierować. Mówią, że na prezydenturze utrzyma się najdalej 3 miesiące.

Powstanie w Trypolisie

Na załogę włoską w Aszaba, zostającą pod komendą generała Leguis, napadli Arabowie i chcieli wyrzucić; zostali jednak odparci, zostawiając na placu 220 zabitych.

Wiadomości i Rozmaitości.

Rząd rosyjski poszukuje powstańców polskich.

KIJÓW. W pasie pogranicznym Wołynia odbyły się liczne rewizje po domach i dworach, a mianowicie w majątkach Gutowskiego, hr. Uwarowa i Leona hr. Ledóchowskiego. „Nowoje Wremia“ pisze, że przyczyną rewizji dokonanych w wyżej wymienionych majątkach i u hr. Potockiego miały być wznowione zakupy koni i paszy. Przypuszczano, że uczyniono to dla zbrojnego powstania.

Mowa posła Fr. Morawskiego

wyłoszona w parlamencie niemieckim dnia 29 stycznia w sprawie interpelacji Koła Polskiego o wywłaszczeniu.

(W skróceniu).

Panowie! Wnioskodawca uzasadniający interpelację, poseł Seyda, dostatecznie oświecił historyczną i prawną stronę interpelacji, że się tem już zajmować nie potrzebuję. Poruszył też o tyle stronę socjalno-polityczną, że oświadczył, iż rząd obecny Bethmannowski z pewnością nie będzie wywłaszczał Niemców. Oczywiście przytaczam się do tego zdania i wątpię, by kto w izbie mógł mu zaprzeczyć.

Lecz, panowie, po dniu dzisiejszym przychodzi jutro, i dlatego, obrawszy sobie jako temat socjalno-polityczną stronę tej sprawy, obszernej się nad nią rozwiodę.

Panowie! Siłszeliście, co mówił socjalista p. Wendel i centrowiec hr. Praschma. Z sprawy politycznej wywłaszczenia wytłania się i wyrośnie sprawa socjalna. (Bardzo słusznie u Polaków, centrum i socjalistów.)

Panowie! Wywłaszczenie przemocą większej własności ziemskiej, jakie obecnie u nas się rozpoczęło, nie jest zwyczajną czynnością ustawową, ani przeciwną sprawą parlamentarną, jakich tyle w tej wysokiej izbie obrabiamy. Nie, panowie; stoi przed nami coś zupełnie nadzwyczajnego, rzecz rozbrzmiewająca nie tylko w naszych nieszczęściem dołknętych dzielnicach, ale w całym cesarstwie od Strasburga do Królewca, i to nie od dziś, ale od chwili, gdy ustawa wywłaszczająca wogóle została wniesiona.

To nie jest ewolucja, panowie, ani nowe ogniwo w organicznym łańcuchu ustawodawczych objawów.

Wywłaszczenie, to rzecz rewolucyjna! To

przewrót, ujawniający się naprzód w pojęciach. Ale teraz, gdy rząd z teorii przeszedł do czynu, stanie i przewrót prędzej czy później na terenie czynu.

Wasze konserwatywne gazety i wogóle wasza partya konserwatywna zawsze próbuje odebrać sprawie wywłaszczeniowej jej socjalne znamię, zakryć jej piętno przewrotne. I nie dziwi! Właśnie bowiem to stronictwo w Prusach i w Niemczech dostało się przez wywłaszczenie w bardzo szczególne położenie. Chodzi mu o ratowanie upadającego znaczenia partyjnego, o gonitwę za granicą popularności, a to wszystko na to, by uratować parę mandatów na wschodzie przed narodowymi liberałami. Zaiste, nędzny cel i mizerny zysk!

Panowie! Mnie, zastępcy wywłaszczonych, nie trwoży obawa o los wywłaszczonych, ale widzę, sprawę socjalną w naszym narodzie, która wam odplaci za waszą nieprawdę.

Jakże wygląda w cesarstwie? Prusy rządzone są przez junkrów, a przez Prusy rządzone rzesza. Junkry panują na prowincji. Oni mają miejsce przy stołcu. Zaprawdę nie nasi polscy właściciele! Dla nich ani śladu czego uczciwego od rządu. Oni mają wojsko w swym ręku i dwór królewski i całą wyższą administrację, a także służbę dyplomatyczną.

Na czym opiera się to wszystko? Przecież nie na wielkich miastach. Jakżeby wyglądały Prusy i Niemcy, gdyby te wielkie miasta miały decydować? Patrząc na Berlin, na Hamburg, na Lipsk i Wrocław! Co za przewrót, gdyby one naprawdę decydować miały.

Panowie! Niemiecka szlachta posiada na wschód od Łaby 20 milionów morgów ziemi. (Słuchajcie! słuchajcie! na lewicy). Trzy obiedzie, w którym wzięło udział 20 osób, były reprezentowane w roku zeszłym pół miliona hektarów albo dwa miliony morgów, czyli 100 mil kwadratów A przedstawiciele tych warstw zaprowadzili w Prusach zasadę wywłaszczenia. (Słuchajcie! słuchajcie! u Polaków

i na lewicy, pomruki u konserwatystów). Gdy kiedyś zabrzmi hasło: Precz z większą własnością! Jaką zasadą bronić się będą wtedy te stronictwa?

Urzędowa pruska statystyka z r. 1905, nie miała nowego pod ręką, lecz te cyfry nie wiele się zmieniły — przewiduje wzrost majoratów już na 14 milionów morgów. Z konserwatywnego punktu widzenia jest to, o ile nie chodzi o latyfundię, tylko o małe ordynacje, rzeczą rozsądną. Ale tu u pp. socjalistów krew bije do głowy, gdy na to patrzą. A panowie ordynacji pochwalają zasadę i praktykę wywłaszczenia. Winszuję.

W czasopiśmie pruskiego urzędu statycznego jest ciekawa tabela. Na niej jakby symbolem na przyszłość namalowane są wszystkie powiaty fideikomisowe czerwono. Im więcej ordynacji, tem czerwieńsza barwa. Ciemną purpurą, jakby krew była na papierze, widnieją kraj karłowatych gospodarstw chłopskich i olbrzymich latyfundiów baronów węglowych Górnego Śląska. Tam mieszka półtora miliona ludu polskiego i mała liczba wielkich właścicieli Niemców. Cóż dziwnego, że w takich okolicach, gdy przyszła wiadomość o wywłaszczeniu, mówi sobie ludność o tem, jakby zniszczyć i wytepić tych magnatów. (Słuchajcie! słuchajcie! w centrum).

Mowca, zwrócony ku prawicy, woła: To wasze dzieło! Nie zaprzeczam, że wśród was są wyjątki. Widzę tu przed sobą ekscelencję Kroechera, który zawsze występował przeciwko wywłaszczeniu. Ale wyjątki nie znaczą Wasza partya jako taka wywłaszcza.

Panowie! Na Śląsku jest 178 ordynacji. Pamiętajcie, że pokrywają one siódmą część całego kraju. (Słuchajcie! słuchajcie! u socjalistów) A konserwatywne patryje rzucają wobec tego myśl ekspropriacyjną!

(Ciąg dalszy nastąpi).

FEJLETON.

Kartka z życia jeszcze niestarego nieboraka.

Humoreska.

— Kiedyś pękło szkło w waszej lampce, wczoraj przyniesiście kwaśne piwo do obiadu, dziś znowu ten kaftanik...

— No, com ja temu winna, że...

— Już wy mi się tu nie tłumaczcie!...

A w tem żona mi przerywa:

— Juźci, mój kochany, co Marcinowa winna, że kupiec dał jej kwaśne piwo... Juź ci nieraz mówiłam, że mógłbyś temu piwsku dać spokój...

Zaniłkłem, spojrziałem raz na żonę, raz na Marcinową i...

Wtem ta nieszczęsna baba, patrząc na moją żonę uważniej, otworzyła szerzej zaspiane oczy:

— A czy to nie ten kaftanik, co pani ma na sobie?

— Ah!... no widzicie... Kiedyż ja go na siebie włożyłam?...

I wybuchnęły obie śmiechem.

Ja się wszakże już nie śmiałem. Straciłem dwie godziny snu, z którego wybiłem się najzupełniej; powiedziałem żonie dobranoc i zacząłem myśleć pod kołdrą:

— Po kiego dyabła było mi brać żonę? Kiedy jako stary kawaler tak spokojnie zawsze się wywczasowałem, nie byłem budzony gni-gi-gi, nikt u mnie nocnych kaftaników nie gubił, ani ich szukał... Po co u licha żeniłem się z tą moją duszka?... Ah, prawda, co ja też plotę, moja „duszka“, przecież jest warszawianką...

ilug ostatni
Florianopolis, ostat
czyła wiele do
kości obozowe
nującego zimna
zdrowotny lu

reckich.

zają tutaj o wiel
ieznanej dotąd
już kilka dni
transport Ga
rszid pasza, z
nwer bej przy
dłuższą naradę
nie przekonanie
wydarzenia na

cyt.

z Paryża, iż
ne przesilenie
e buntują się
i wkrótce nie
ej.

ow.

zależa przy
dy Turkami
cięstwo. Buł
cyi.

rozpisując się
a, że koniec
kazały skłoni
ały się spo
zostaną nie

cyt.

francuskie po
oinciare przy
odu tego pa

iste

zostająca pod
i Arabowie i
odparci, zo

naitości.

powstań-

ym Wołynia
ach i dwo.
Gutowskiego,
chowskiego.
czynną rewir
nionych ma
być wzno
uszczano, że
ania.

Y. =

estarego

zej lampce,

wo do obia

...

czcieli...

inowa win-

... Już ci

piwsku dać

onę, raz na

zając na mo-

zej zaspane

co pani ma

ja go na

...

Straciłem

em się naj-

ranoc i za-

...

rac żonę?

nie zawsze

idzony i ni-

ów nie gu-

żeniłem się

co ja też

Ludność Wielkiego Krakowa.

Obliczona przez biuro statystyczne na środek 1913 r. wynosi 162.384 (w tym 9.384 wojska), a ludność Podgórze w tym samym czasie 23.350, to znaczy Kraków i Podgórze razem 185.734 mieszkańców (w tym 9.469 załogi wojskowej).

Bobrzyński zostaje.

WIEDŃ. Dymisja namiestnika Bobrzyńskiego nie została przyjęta. Jak donosi „Neue Freie Presse” ma on pozostawić na swoim stanowisku dopóki, dopóki reforma wyborcza nie będzie ukończona.

Z Ameryki północnej.

Telegramy donoszą o bardzo wielkich burzach, jakie szaleją w różnych stronach Stanów Zjednoczonych.

Setki domów stoją w płomieniach, zajętych od piorunów. W miejscowości Omaha zginęło 200 ludzi w ogniu, a 300 jest poparzonych. Około 2000 ludzi zostało bez dachu. Szkody obliczają na 500 tysięcy dolarów.

Z Argentyny.

Gazety argentyńskie wyśmiewają Bryllian, że u nich, to nawet wojsko politykuje, bo nie ma co robić. (Nieprawda! Ciągłe trąbi — przypis. zecera).

PERU.

LIMA. Wykoleił się pociąg osobowy i wpadł w przepaść. Setki ludzi zginęło lub zostało rannych.

Z BRAZYLII.

RIO. W tych dniach w Rio zebrali się na radę prawie wszyscy wybitniejsi generałowie i oficerowie. Mimo surowego rozkazu zachowania tajemnicy obrad, wyszło na jaw, że zastanawiali się nad ruchem rewolucyjnym, jaki obecnie panuje wśród wojska. Ruch ten powodowany jest wpływem różnych brukowych, karykaturalno-humorystycznych pism, szkalujących na każdym kroku prezydenta.

RIO. Monarchistyczna gazeta „A Epoca” umieściła w numerze Wielkosobotnim fotografię senatora Pinheiro Machado z podpisem: „O Julas que não sahirá hoje na rua” (Judas, który dziś nie wychodzi na ulicę).

R.O. Minister skarbu miał z prezydentem konferencję w sprawie zniesienia opłaty cłowej produktów jak: cukru, kartofli i mięsa, z powodu panującej drożyzny. Opłata ma być zniżona o 60 proc.

RIO. Rząd brazylijski wydał rozporządzenie, by kompanie okrętowe, biorące mniej niż 110.000 od osoby za przejazd do Europy, płaciły podwójny podatek w portach brazylijskich.

Rząd prawdopodobnie w ten sposób chce wstrzymać wielu od wyjazdu do Europy.

Niedawno, do kraju można było kupić bilet okrętowy za 20.000.

FLORIANOPOLIS. Otworzono linię kolejową pomiędzy Florianopolis a Trez Barras.

Z PARANY.

S. JOSE. Blisko tego miasteczka w miejscowości Campo Largo zabił piorun 10 sztuk bydła.

PARANAGUA. Agitują tu za wyborem Cato Machado na deputowanego do kongresu federalnego.

Z Kurytyby.

Dr. Brederik, Niemiec, zdefraudował (delikatniej skradł) kilka tysięcy marek w kraju i przed kilku tygodniami przybył

z tym towarem do Kurytyby i tu otworzył sklep z „kwiatami” przy ul. S. Francisco. Woń tych kwiatów doszła aż do policji, która pokwapiła się je powąchać a potem kupić.

Nim jednak policja przybyła, by go przyaresztować, Brederik czmychnął.

Na placu Zaccarias syn Bona, rzeźnika, podjechał na koniu blisko przejeżdżającego tramwaju i zanim zdolał skierować tramwaj najechał i pokaleczył konia a on przy skoku złamał nogę.

Dla Komitetu „Obrony Narodowej” w Kurytybie

są złożone do odebrania w naszej Redakcji następujące kwoty, pochodzące od p. p.:

Karola Palen	5000
Józefa Stanisławczuka	3000
Władysława Kakieta (półrocznie)	5000
Emilii Kakieta	2000
Razem	15000

Baczność!

Dla gospodarzy i kupców!

Jan Candido de Oliveira, kupiec z Tamandare, stacyi kolejowej pod Kurytybą, ofiaruje na sprzedaż następujące swoje własności:

1) Trzydzieści alkierów ziemi urodzajnej, z domem i szopami, blisko stacyi kolejowej Rio Branco;

2) Pięćdziesiąt alkierów gruntu pierwszej klasy, z lasem materyalowym;

3) Dom mieszkalny i sklep w miasteczku Tamandare, obok drogi kołowej i żelaznej z Kurytyby.

Wszystkie te grunta, budynki i las sprzedaje właściciel tanio, u którego się można dowiedzieć w Tamandare.

Treść **Misyj katolickich** zeszytu marcowego r. 1913 zawiera następujące artykuły:

1. Z podróży wizytacyjnej dycezyi indyjskich, odbytej w r. 1912 przez JE. X. Arcybiskupa W. M. Zalewskiego, Delegata apostolskiego w Indyach Wschodnich. (Ciąg dalszy).
2. Misyja w Ugandzie, jej początek, przesładowanie i rozwój. 3. List Polki z Chin (Siostry Miłosierdzia Pauliny Moniak) do X. M. C. w Krakowie. 4. X. Jan Beyzun T. J. ofiara miłości. — IV. W chyrońskim konwikcie, przez ks. M. Czermińskiego T. J. 5. Szkoła polska w Brazylii. (Listy X. K. S. i X. A. Weissa C. M.) 6. Wiadomości z misyj polskich w Brazylii: listy X. Józefa Górala, ze Zgrom. XX. Misjonarzy. 7. Nawrócony przez skorpionia. — Wiadomości bieżące z misyj: Z obłąkanego Skutari. — Kalendarz gregoriański u Ormian katolików. — Papieska konstytucja o przyjmowaniu Komunii św. w rozmaitych wschodnich obrzędach. — Odwiedziny księcia Henryka pruskiego u OO. Franciszkanów w Szantungu (Chiny) — Jak wyglądają nowe Chiny? — Katolicyzm w dycezyi Nagasaki (Japonia). — Centralne seminaryum dla pięciu dycezyj w Brazylii. Tekst objaśnia 12 rycin.

„MISYE KATOLICKIE” można przenieść we wszystkich większych księgarniach, albo wprost w administracji „Misyj katolickich” ulica Kopernika 28 w Krakowie. — Prenumerata roczna z przesyłką pocztową wynosi: w Austrii 8 koron, w Niemczech 8 marek, w Rosyi 4 ruble, w Ameryce 2 dol. W innych państwach 10 fr.

Ceny targowe w Kurytybie z dnia 27 marca.

Żyto alkier	5.800
Kukurydza kargier	12.000
Fasola kargier nowy	18.000
Owies alkier	5.000
Groch okrągły alkier	3.500
Ziemniaki alkier	3.000
Kasza tatarska litr	500 reis.
Mąka pszenna	favorita 13.500
„ „ sublima	12.500
Mąka żytnia aroba	5.000
Otrępy aroba	3.000
Cukier mascavo	20.000
„ mascovinho	22.000
„ biały	36.000
Kawa zielona 80 litr. — 60 000 do 64 000	
„ palona 1 Klg.	1.400
Nafta skrzynka	11.000
Stonina aroba	18.000
Sól alkier	8.000
Kaszas pipa	w Moretes 200.000
Ryż czerwony	26.000
Ryż biały	24.000 do 30.000
Herwa podług dobroci	3.800 3.900 do 4.000
Kury	1.500
Jaja	1.000
Masło	3.500 do 4.000
Stoma 50 klg.	5.000
Siano aroba	1.200
Cebula aroba	7.000
Mięso kilgr.	800

Obwieszczenie.

Zarząd Tow. im. „Tadeusz Kościuszki” zaprasza wszystkich Członków czynnych i byłych na dzień 6 kwietnia b. r. w celu rozpatrzenia spraw Towarzystwa i rewizji ksiąg od chwili jego założenia, oraz rozważenia pretensyi niektórych osób.

Po wyżej wymienionym terminie żadne zgłoszenia uwzględniane nie będą.

Zarząd

OKRETY.

Ze Santos do Hamburga:

»Habsburg«	30 marca
»Hohenstanfen«	6 kwietnia

Ze Santos do Tryestu:

»Kaiser Fr. Josef«	31 marca
--------------------	----------

Ze Santos do Buenos Aires:

»Umberto«	2 kwietnia
»Cap. Arcona«	6 „

Ze Santos do Nowego Jorku:

»Vasari«	7 kwietnia
»Voltaire«	21 kwietnia
»Vestris«	5 maja

Zgłoszenia.

Stanisław Pátkowski poszukuje Juliana Sypniewskiego, rodem z Rzańca, (Król. Polskie). Ktoby wiedział o miejscu pobytu tegoż lub on sam, zechce łaskawie donieść do Red. „Gazety Polskiej w Brazylii”.

Aniela Kozieniewska poszukuje swoich rodziców Jana i Rozalii, którzy r. zem z nią przyjechali kilka dni temu do Portão i stąd mieli się udać do Kurytyby. Pozostała w Portão córka przybyła do Kurytyby, lecz nie może ich odnaleźć. — Ktoby wiedział o nich, zechce łaskawie zawiadomić Red. „Gazety Polskiej”.

Jan Oleszko zwraca się z prośbą do Polaków zamieszkałych w Buenos Aires o łaskawe podanie wiadomości o Janie Kratello, który przed rokiem był kierownikiem kopalni pewnej kompanii i zamieszkiwał Calle Cangallo 564 w Buenos Aires. Sprawa do niego jest bardzo ważna i pilna. Ktoby mi dał o nim wiadomość otrzyma stosowne wynagrodzenie. Adres do Redakcji „Gazety Polskiej w Brazylii” dla Jana Oleszka.

Roman Kowalski z Portongu poszukuje swego brata Franciszka, który pięć lat temu mieszkał w Chicago.

Potrzebny zaraz dobrze wychowany **chłopiec** do praktyki stolarskiej. — Wiadomość rua Barrao de Antonina nr. 68.

Potrzebny do terminu szewskiego **chłopiec** dobrze wychowany. — Wiadomość w Redakcji.

PRZYJMIE kilku zdolnych **chłopców** do nauki krawieckiej JAN FAUCZ, rua America.

Ignacy Szańkowski

Inżynier cywilny

Kurytyba, ul. Commend. Araujo 43

Przyjmuje wszelkie rysunki techniczne do wykonania lub kopii. — Pomiary terenów i parcel. Nivelacye. — Tanie i dokładnie.

KURS PIENIĘDZY.

Funt szterling	15.000
Dolar amerykański	3.080
Korona	0.624
Marka	0.734
Frank	0.596
Rubel w Kurytybie	1.460
Peso pap.	1.400

Dr. Szymon Kossobudzki

przyjmuje od 1 do 4 po poł. w aptece Carrano przy ul. Marechal Deodoro Nr. 34

Mieszkanie — Praca Osorio Nr. 14
Telefon Nr. 243.

Karol Liszewski

przeniósł swój sklep z placu Zacharias na ulicę Retcliffe n. 7 naprzeciw szkoły „Oliweira Bello” tuż obok placu Zacharias. Sklep zaopatrzony obficie w wszelkie towary kolonialne.

Kupuje produkta rolne

W nowym domu są także pokoje i łazienki dla podróżnych po cenach przystępnych.

NOWE PRZEDSIĘBIORSTWO POLSKIE

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Rodaków zamieszkałych w Paranie, że dn 23 z. m otworzyłem na kolonii Orleans

warsztat kowalski i mechaniczno-ślusarski.

W zakres moich prac wchodzi: fojisy, sierpy, siekiery, plugi, powozy i wszelkie naprawy broni, oraz maszyn parowych.

Przyjmuje zamówienia na urządzenie nowych tartaków, młynów, maszadorów (do cegieł). — Wykonuje nagrobki żelazne, krzyże i wogóle wszelkie roboty wchodzące w zakres kowalstwa i ślusarstwa. — Liczę na poparcie Rodaków.

Wiktor Rostkowski.

Dom na sprzedaż

na kolonii Araukarya blisko kościoła. Blizsza wiadomość na miejscu lub ulicy 15 ad. Novembro u p. J. W. jskiego.

CEGIELNIA.

Blisko Kurytyby jest na sprzedaż wielki obszar ziemi, zdolnej na wyrób cegły. Ziemia jest piaszczysta i ilowata i można z niej wyrabiać dachówki cegły wszelkiego rodzaju. Na obszarze tym może się pomieścić kilka cegielni. Droga prowadząca do Kurytyby bardzo dobra.

Blizsza wiadomość rua S. Francisco 29.

Słownik polsko-portugalski jest do nabycia w księgarniach Gebethnera i Sp. w Krakowie i Warszawie. Cena (gz. brosz. — koron 5 (rubli 2).

Smaczne obiady

i pokoje z całkowitem utrzymaniem po cenach przystępnych u MARYI ŁACIŃSKIEJ w Kurytybie, ul. Floriano Peixoto nr. 70 róg Visconde Guarapuava.

Mówi się po polsku, portugalsku i po niemiecku

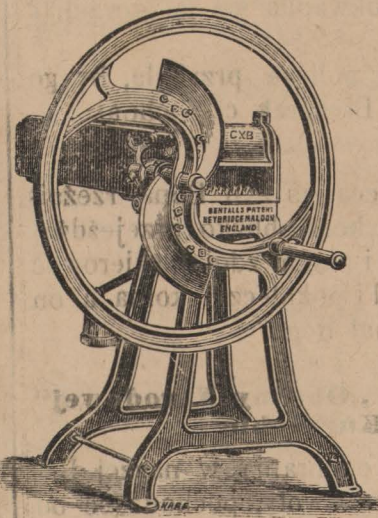
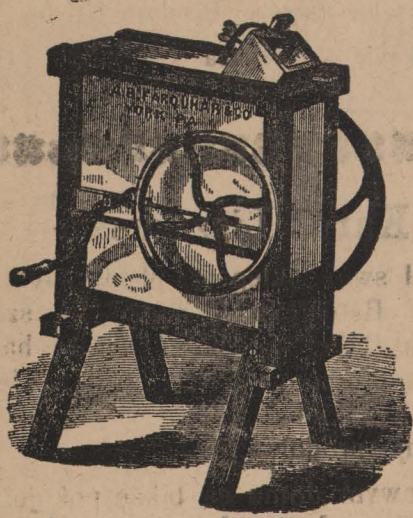
Jack Dromlewicz
lekarz-dentysta

przyjmuje
codziennie od 8 rana do 5 wieczorem
wyjmuje zęby bez bólu.
rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

POLSKI ZAKŁAD FRYZYERSKI**EDWARDA RYCHTERA**

w Kurytybie, przy placu Tiradentes 47.

Salon golenia, strzyżenia, fryzowania i t. p. Dzięki mej kilkoletniej europejskiej praktyce, spodziewam się, że zdołam zadowolnić najwyszukańsze wymagania.



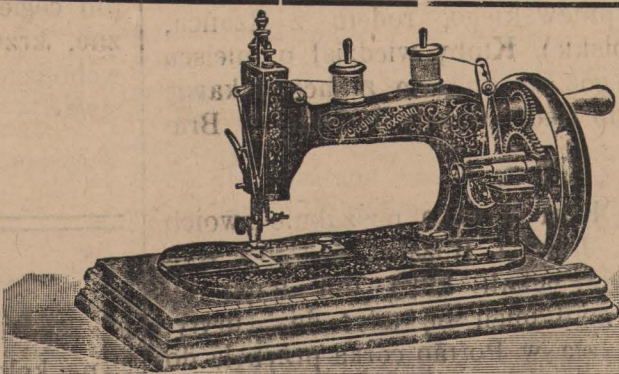
Polecamy nasz wielki skład ŻELAZA i STALI w sztabach czworogramastych, okrągłych, dętych, zdatnych do wszelkiego rodzaju budowy i powozów, jako też *kompletny asortyment wszelkich naczyń rzemieślniczych.*

Pługi, młockarnie i wszelkiego rodzaju narzędzia rolnicze, najnowszej konstrukcji.

Nakrycia stołowe, porcelane, naczynia kuchenne emaliowane.

*Pokosty, Smarowidła i Oleje. — Terpentyny i Lakier, oraz różne gatunki
Farb malarskich.*

Maszyzny do szycia „Ankier“ i „Oryginal Saksonia“ — i inne marki.



SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

WIELKI SKLEP POLSKI
Marcina Szyndy et C.^{ia}
przy placu Tiradentes 7

Ma zawsze na składzie mąkę pszenną, żytnią i kukurydzaną; cukier, ryż, sól, śledzie, śliwki, rodzenki i wszelkiego rodzaju konserwy owocowe, tudzież najlepszą *kawę* mieloną *własnej fabryki*; kukurydzę, fasolę, otręby, siewczkę i wszelkie produkty rolne kolonialne.

Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach

Kupuje produkta rolne jak kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło

jaja, drzewo i t. p. i t. p.

Sprzedaż hurtowa na kolonie i detaliczna

Ceny przystępne

**Księgarnia
Katolicko-Polska
rua Aquidaban 1. 87. ==**

[przy kośc. św. Stanisława]

W K U R Y T Y B I E .

Poleca : skład papieru, przybory i KSIĄŻKI SZKOLNE,
dzieła naukowe, książki dla bibliotek ludowych i dla młodzieży, śpiewniki,
podręczniki do pisania listów, zbiory powinszowań, przybory do rysunków,
wzory do haftów, odbijanki i t. d.

Wielki wybór Książek do Nabożeństwa w różnych oprawach,
obrazów, obrazków, krzyży drewnianych i mosiężnych, figur św., lichtarzy,
różańców, szkaplerzy, medalików i wszelkich innych artykułów dewocyjnych.

CENY PRZYSTĘPNE!

Adresować należy: **Red. „Gazety Polskiej“.**

KALENDARZE

! 1913 na rok 1913!

WIELKI DOM IMPORTOWY

w Kurytybie

Hauer & Irmao

przy ul. Jose Bonifacio Nr. 24. (obok Katedry)

Posiada na składzie wielką ilość żelaza i stali w sztabach, cynku, blachy cynkowej i drutu kolczastego.

Maszyny Rolnicze wszelkiego rodzaju.

Pługi najnowszej konstrukcji.

Wielki Skład Farb Malarskich wszelkich gatunków.

Pokost, Smary, Oleje, Terpentyna, Lakier, Pędzle, i t. d.

Naczynia Kuchenne: Noże, Łyżki, Widelce, garnki, rondle i t. d.

Olbrzymi wybór płócien wszelkiego rodzaju:

Algodao, riscados, brim, battiste chitas i t. d. Materie bawełniane i

Wełniane, krajowe i zagraniczne na ubrania dla mężczyzn i kobiet.

Wstążki, Koronki, Guziki, Igły, Grzebienie i inne drobiazgi.

Ceny możliwie niskie!

Wielka wyprzedaż

po cenach bardzo niżonych!

Casa Enxoval

Johnscher, Iwersen & Comp.

przy ul. JOSE BONIFACIO 3 (Fechada)

BLUZKI po 2 milr. i wyżej, Płótno żaglowe, muślin, katun i inne materie wełniane i bawełniane.

Wstążki, koronki, grzebienie i t. p.

OO OO OO

Okazja niezwykła!

Prosimy nie namyślać się!

Casa ELIAS
Wielka Wyprzedaż!!

CASA IDEAL postanowiła przedstawić swej licznej klienteli największy wybór taniego obuwia. Proszę wykorzystać umiejętnie okazję i nabyć obecnie obuwie tanie i eleganckie po cenie przystępnej dla każdej kieszeni. Nie tracić czasu, nie ciągać się, a zwiedzić czempredzej sklep przy ulicy:

rua Jose Bonifacio N. 9 - CURITYBA

ALBERT C ELIAS.

Do Sprzedania!!

Ładny nowy i duży dom wraz z ziemią na Kolonii Thomaz Coelho do sprzedania. W odległości 1 K'm. od stacji Bariguy na głównej drodze która prowadzi od Kurytyby do miasteczka Araucaria, znakomity punkt na założenie sklepu lub jakiej fabryki. Obecnie znajduje się poczta i szkoła. Okolica jaknajzdrowsza 15 minut przechadzki do stacji. Poza tem przedstawia ogromną wartość bo daje (660\$000 rs) dochodu rocznego. Proszę zatem zobaczyć i przekonać się!

Bliższych wiadomości udziela listownie lub ustnie właściciel:

L. GRADOWSKI

Poczta Thomaz Coelho - Parana.

Ubezpieczenie Rodzin.

„A Segurança da Familia“

TOWARZYSTWO WYPŁACAJĄCE RODZINOM SWOICH CZŁONKÓW POŚMIERTNE POŁĄCZONE Z PREMIAMI.

Rua 15 de Novembro n. 57. (na piętrze)

Siedzibą Towarzystwa jest: Curityba - Estado do Parana - Caixa Postal 181.

Streszczenie Statutów zatwierdzonych przez Rząd Związk.

Towarzystwo dzieli się na 3 działy ubezpieczeń i wygranych a mianowicie:

I. Dział A. o ubezpieczeniach do sumy najwyższej 30.000\$000 i dwóch wygranych najwyższej do 6.000\$000 każda.

II. Dział B. o ubezpieczeniach do sumy najwyższej 15.000\$000 i dwóch wygranych najwyższej do 3.000\$000 każda.

III. Dział C. o ubezpieczeniach do sumy najwyższej 7.500\$000 i dwóch wygranych do 1.500\$000 każda.

Jak długo nie zostaną uzupełnione działy do uzupełnienia działu potrzeba 3 000 członków, tak długo kwoty ubezpieczeń i wygranych będą płacone w stosunku do kwoty pieniężnej, jaka wpływa do działu.

W dziale A. każdy członek opłaca w chwili wpisania się 20\$000, co odpowiada wkładce za własne pośmiertne; następnie płaci 20\$000 każdym razem, gdy ktoś z członków w tym dziale umrze.

W dziale B. płaci członek na wstępie 10\$000 jako pośmiertne za siebie i 10\$000 każdym razem, gdy nastąpi śmierć członka w tymże dziale.

W dziale C. opłaca członek przy wstępie 5\$000 pośmiertnego od siebie i 5\$000 pośmiertnego, gdy zejdzie który z członków w tym dziale. Każdy członek nowy opłaca oprócz tego następną taką wpłatę, czyli przyjęcia. 20\$000 za wpisanie się do działu A, 12\$000 za wpisanie się do działu B i 6\$000 za wpisanie do działu C. Wpłaty można też uiszczać ratami miesięcznymi po 20\$000 dla działu A, 12\$000 dla działu B i 6\$000 dla działu C. Członkom płaćącym wpłaty od razu daje się opustu 5 proc., członkowie natomiast płaćący ratami nie mają prawa do opustu.

Na członka tego Stowarzyszenia może się zapisać ktokolwiek, kto dopełnił 18 lat a nie przekroczył 58 roku życia. Wybór działu jest dowolny.

Do Towarzystwa nie mogą się wpisywać osoby chore. Wkłady i wpłaty złożone w ręce agentów są dopiero prawomocnymi, gdy odbiór ich zostanie potwierdzony przez dyrektora T-wa. Dyrekcja T-wa ma prawo odrzucenia członka lub propozycji kandydata, gdy się przekona, że agent nie postąpił zgodnie ze statutami T-wa.

Pośmiertne przypadają dla spadkobierców lub na osoby przez zmarłych testamentem wskazane. Nagrody, czyli wygrane przypadają:

1. dyplomowi czyli karcie przyjęcia, której numer będzie o 100 numerów przed dyplomem członka zmarłego.

2. dyplomowi przyjęcia, który będzie o 100

numerów po numerze członka zmarłego. Rachuba rozpoczyna się zawsze od dyplomu zmarłego i postępuje kolejno aż do stu numerów naprzód lub w tył, przyczem numery od 1. do 3.000 tworzą rodzaj zamkniętego koła, to jest, że po ostatnim numerze następuje znów pierwszy, czyli rachunek powtarza się na nowo. Termin do zapłacenia każdego pośmiertnego będzie wynosił 20 dni od daty ogłoszenia pośmiertnego w „Diario da Tarde“, dzienniku wychodzącego w stolicy. Co roku w Grudniu będzie T-wo zawiadamiało publicznie przez wszystkie w którym z pism miejscowych będą ogłaszane pośmiertne na rok przyszły. Członkowie zamieszkali będą zawiadamiani listem poleconym.

Członkom, którzy nie uiszcza pośmiertnego w ciągu dni 20 uiszcza się jeszcze 10 dni terminu dodatkowego do zapłacenia pośmiertnego z karą 5\$000. Członek zaś który po tym terminie nie wniesie pośmiertnego zostanie wykreślony z T-wa bez jakiegokolwiek zwrotu pieniędzy, które poprzednio złożył. Miejsce członka wykreślonego zostanie dane innemu, który się zastępuje do wymagań T-wa. Tak samo zostanie wykreślony z Towarzystwa bez prawa do jakiegokolwiek reklamacji członek, który przez 3 miesiące nie płacił rat swego wstępnego.

Towarzystwo wypłaca pośmiertne w chwili gdy jasno i rzetelnie została dowiedziona śmierć członka, który wypełnił wszystkie powyższe wymagania. Nagrody będą płatne zaraz po wypłaceniu pośmiertnego. W razie, gdyby na moc dowodów prawnych zostało wstrzymane wypłacenie pośmiertnego, zostaną temsamem niewypłacone i nagrody.

T-wo będzie posiadało osobną kasę dla wkładek płatnych z góry przez członków, którzy będą płacili takowe by zapobiedz wykreśleniu w razie zapomnienia uiszczenia się z należności. Pieniądze z wkładek z góry nie będą oprocentowane.

Członkowie, którymby dowiedziono, że przy przyjęciu świadczili fałszywie w jakimkolwiek bądź celu, zostaną wykreśleni na zawsze z T-wa a wkłady ich przypadną na korzyść tegoż T-wa.

Żaden członek nie może być wpisany do żadnego działu więcej ponad jeden raz. Gdyby któremu udowodniono że ma dwa udziały w którym dziale, wówczas przypadają mu wkłady i premia od jednego udziału czyli dyplomu.

Prezydent Towarzystwa:

DR. AFFONSO ALVES DE CAMARGO

Wice-prez. Stanu.

DOM IMPORTOWY

LUIZ ROSE.

Rua Jose Bonifacio Nr. 8. (naprzeciw jatki p. Garmatra.)

Wielki skład sprzętów stołowych, Szkła rżniętego wszelkich rozmiarów, Oleju, Farb różnych gatunków i kolorów, Narzędzi rzemieślniczych wszystkich rozmiarów i po wszelkich cenach.

SIECZKARNIE, PŁUGI, MASZYNY do obtuskiwania kukurydzy, Maszyny do szycia i t. d.

Na składzie znajdują się: Sierpy, kosy, blachy, piły duże i małe, gwoździe od największych do najmniejszych, zamki, zzwiasy, śruby, muflę, łopaty, kopaczki, hamulce. **Kieraty** do sieczkarni, **Maszynki** do mięsa. **Siekłery. Hyble**, Cement marka „Czerwony krzyż”.

Wielki wybór pługów amerykańskich i całych żelaznych.

Ceny bardzo niskie! Proszę się przekonać!

Ogromny zapas towarów świeżo w Europie zakupionych
pozwała nam na sprzedaż jak najtańszą.Jedyny Polski
Zakład Zegarmistrzowski
W KURYTYBIE.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność polską, że otworzyłem przy placu Tiradentes l. 47., zakład zegarmistrzowski i rytowniczy. Wszelkie roboty wchodzące w zakres zegarmistrzostwa i rytownictwa wykonuję starannie i po cenach bezkonkurencyjnych. Jako specjalność polecam pierścionki i obrączki ślubne z napisami.

Pracując przez kilka lat w pierwszorzędnym zakładach tego rodzaju, mam nadzieję, że potrafię zadowolić najwybredniejsze wymagania.

Zamówienia przyjmuje się także w zakładzie fryzjerskim p. Edwarda Richtera przy ulicy Muricy.

z poważaniem

Antoni Woliński.

KRAWIEC POLSKI

Jan Faucz

poleca Szan. Rodakom swój pierwszorzędny polski Magazyn ubrań męskich.

Przyjmuje i wykonuje każdy rodzaj ubrania dla panów we wszystkich kolorach i materyach pod gwarancją rzetelnej obsługi. — **Ceny przystępne.**

Przy ul. AMERICA, obok kościółka Rosario.

Baczność!!

Okazja, która się nieprędko powtórzy.

Kto potrzebuje **artykułów dewocyjnych i materiałów piśmiennych**, niech korzysta z nadarzającej się sposobności i niechaj śpieszy do

Handlu Cesara Szulca,

gdzie z powodu mającego nastąpić przebudowania domu urządził się wysprzedaż po bajecznie niskich cenach. Znajdzie tam w olbrzymim wyborze krzyże, kropielnice, różańce, szkaplerze, obrazy religijne, figury, lichtarze, świeczniki (pajaki kościelne), książki do nabożeństwa i wogóle wszystko co do tego działu należy.

Z materiałów piśmiennych i przyborów szkolnych poleca się kajety, ołówki, rączki od zwykłych do najwykwintniejszych, papiery i koperty listowe, książki szkolne, księgi handlowe, przybory dla inżynierów, papier do pakowania (po 700 rs. za kilo) szpagat, kałamarze, atramenty, wiązarki etc. etc.

Celem opróżnienia składu sprzedaje po specjalnie niskich cenach bibułki jedwabne, kolorowe i papiery do robienia kwiatów, liści i tulipanów.

Kupujcie więc póki zapas starczy, bo wysprzedaż będzie tylko trwała 3 do 4 mies.

Pozatem polecam moją wzorowo urządzoną

Drukarnię,

Introligatornię,

i Fabrykę Pieczętek Kauczukowych.

Wszelkie zamówienia w moich zakładach wykonuje się dokładnie, gustownie, czysto, szybko i po możliwie niskich cenach.

Cesar Szulc

ul. Barao do Serro Azul.

CURYTIBA, Estado do PARANA.